№ 41. Czwartek, dnia 7 Marca 1918 roku. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 3 k. 30 h.
Z odnoszeniem do domu . 4 k. 30 h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suchańskiego.
Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 20 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ . . — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . . — „ 20 „

Apel.

W wielkiej chwili dziejowej, jaką obecnie przeżywamy, gdy tworzy się zmartwychwstała państwowość polska, oczy wszystkich Polaków zwracać się będą ku tym, co w narodzie najsilniejszą ostoję stanowią, ku Ludowi Polskiemu. Dla państwowości polskiej nie będzie nie i może być obojętne jakim się stanie ten stan, „z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródeł“, wedle słów konstytucji majowej. Na wychowawców ludu Polskiego oczy całego społeczeństwa zwrócić się winny. Ci, co w duszę dziecka ludu Polskiego pierwsze ziarna rzucać mają, zrozumienie doniosłej swej roli wobec zadań przyszłości znaleźć winni w oczach każdego Polaka, który ojczyzny „zdrowie“ ponad wszystko stawia.

A jeśli się kiedy zakrwawiło serce polskie czynem niegodnym którego z jej synów, to jeno dlatego, że przemoc wroga sączyła jad w myśli i duszę nauczycieli Ludu. Wiedziano bowiem, że tam się kryje najtęższa moc życiowa narodu, którą deprawując naród poddadzą swej przemocy.

I dzisiaj budzi się Lud i otrząsa z tych wpływów. Dokąd pójdzie, jakimi szlaki tworzyć się będzie niepodległość i samodzielność nasza? Prowadzić go będzie ten, co młodość-rzeźbiarkę jego ukształtował i urobił— nauczyciel ludowy.

Troska serc gorąco czujących i umysłów przenikliwych na nim spocznie. *I musi mieć* państwowość polska która krzepnąć chce w siłę, dobrego, mądrego, świadomego w pełni swych żądań wychowawcę Ludu. Cóż dzisiaj się dzieje? W szalonej drożyźnie, która z dnia na dzień wzrasta, pensją ostatniego wyrobnika uposażono stan nauczycielski. Strącono go w zaraniu wielkiej pracy nad odbudową społeczną w ostatnie szeregi parjasów. I gdzie ruiny sterczały, gdzie w gruzy obróciły się dawne moralne deprawacje, tam dzisiaj kąkol porasta i nędza się tłucze. W szeregach tych jeno ostają ideą jasną oświeceni ofiarnicy, lub też doń garną się masy niepowołanych wykolejeńców wojny.

I nie może społeczeństwo, które chce twardo i silnie stanąć wśród wolnych, wolne, wśród równych, równe żądać by budowa jego swobody i siły, wychowanie jego obywateli, narodowej opory, była jedynie i wyłącznie ofiarą, jaką staje się dzisiaj praca nauczyciela ludowego.

Nauczycielstwo zrzeszone chce widzieć stan swój na poziomie, na którym będzie mogło prawdziwie przed narodem „iść i świecić“. Tak nam nakazuje jego instynkt obywatelski, jego zahartowanie doświadczeniami przeszłości serce polskie.

Takim go musi mieć społeczeństwo nasze, Lud Polski.

Ale stanu nauczycielskiego na poziom na którym przenikałyby Ludu Polskiego całe ogromy nie wzniesie nędza. Nie podniesie go zapał, gdy oń troska codzienna ocierać się będzie. Głos apelujący do obywatelskich zadań, poświęcenia, przemawiający do strącanych w szeregi wyrobnicze będzie głosem sytego na puszczy. I może stać się, że ten, co budować ma przyszłość, kształtując dusze dzieci polskich własnemi rękami burzyć ją będzie.

Do tego doprowadzi go nie świadoma i odpowiedzialna wola, lecz brutalna rzeczywistość, wytrącająca z mądrej kolei porządku i ładu. Występując z apelem do społeczeństwa nauczycielstwo zrzeszone nie prosi o pomoc, o ratunek dla siebie; nie byłoby godną rzeczą bowiem by siły twórcze i budujące przyszłość narodu litością i filantropją współczucia karmione były. Do poczucia obywatelskiego społeczeństwa, jego reprezentantów, samorządnych władz i Rządu Polskiego zwraca się nauczycielstwo zrzeszone. Niech dobrze zrozumiany interes państwowotwórczy otoczy skrupulatną opieką stan nauczycielski, niech wedle słów niezapomnianych twórców konstytucji „Majowej“ „tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiały“ — „najdzielniejsza kraju siła“, Lud Polski ma godnych wychowawców i światłych przewodników. A mieć ich będzie z chwilą, gdy odpowiednio uposażony, wolny od trosk materjalnych stanie w szeregu budowniczych przyszłości stan nauczycielski. Wtedy skupiać się w nim będą jednostki dzielne, tęgie i świadome swych zadań.

Niech więc przyszłość nasza na podstawach silnych budowana będzie; a niczyją pomocą, ani sentymentem nie stanie ona, jeno dziełem rąk naszych i wytężoną wolą narodu, zestrzeloną w jedno ognisko. Nauczycielstwo chce wierzyć, że apel jego nie pozostanie bez echa, że gdy o dziatwy polskiej losy, o rzeszę tych dusz dziecięcych, oczekujących mądrych, ojcowskich przewodników idzie, tam ławą staną obrońcy.

Nauczycielstwo zrzeszone chce wierzyć, że w tych poczynaniach w imię obrony powagi i roli zawodu podjętych, społeczeństwo poda mu dłoń już dzisiaj. Każde bowiem jutro pogrąża w niepewności troskę o przyszłość pokolenia.

Za Zarząd Sandomierskiego Oddziału Zrzesz. Nauczyc. Szkół Początkowych

Aleksander Patkowski

Sandomierz, w Lutym 1918 r.

LIKWIDACJA POLSKIEJ CENTRALI ZBOŻOWEJ.

(Komunikat Pol. Centr. Zboż.).

Lublin, dnia 1 Marca r. b.

Na skutek rozwiązania się Krajowej Rady Gospodarczej w dniu 13 lutego r. b., podwładna jej Polska Centrala Zbożowa w dniu 26 lutego r. b. przystąpiła do zlikwidowania swych spraw. **Odtąd więc troska o aprowidowanie ludności cywilnej w zboże i kartofle przechodzi do rąk Zarządu wojskowego, ktory przez Wydziały Aprowizacyjne miejskie i powiatowe będzie zaopatrywać ludność w te podstawowe artykuły spożywcze.**

Podając o powyższym do wiadomości powszechnej, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że stale przez cały czas istnienia naszej instytucji od dn. 1 sierpnia r. z. w wykonaniu uchwał i rozporządzeń K. R. G. kierowaliśmy się jedynie gorącą chęcią służenia krajowi. Odchodzimy z tym głębokim przeświadczeniem, że pomimo zewsząd piętrzących się trudności i nieraz tendencyjnej krytyki, zawsze pozostawaliśmy w zgodzie z głosem sumienia, a uchybienia, jakie niewątpliwie miały miejsce przy torowaniu nowych dróg, pochodziły wyłącznie z ciężkich warunków naszej pracy, lub z ułomności wszelkich dzieł ludzkich.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności nie omieszkamy ogłosić po ukończeniu likwidacji.

Dyrekcja P. C. Z.

Wieści o nowych koncepcjach w Polsce.

(Na tronie polskim przedstawiciel Hohenzollernów).

Do „Dziennika Narodowego“ donoszą z Warszawy:

Sytuacja polityczna nie wyjaśniła się. Widmo oderwania od Królestwa obszarów pogranicznych, dotychczas nie znikło. Przemówienie Kuehlmanna traktowane tu jest jako chęć pozostawienia sobie furtki do pertraktacji z nami. Zdaje się to być pogląd słuszny. Od paru bowiem dni krążą w kołach politycznych pogłoski o nowej rzekomo orjentacji i planach rządu niemieckiego w stosunku do Królestwa. Słychać, że wpływowe czynniki niemieckie dążą do utworzenia wojska polskiego. Politycznie utrzy-

mać się ma koncepcja unji Królestwa z Litwą. O ile pogłoska ta posiada cechy prawdopodobieństwa, to logicznym wywodem jest, że czynniki te chciały by ujrzeć na tronie polsko-litewskim przedstawiciela rodu Hohenzollernów. O ile jednak pogłoskę tę przyjąć należy z rezerwą, o tyle zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawa utworzenia armji polskiej wkroczyła na nową drogę.

Co się tyczy rządu polskiego, to rząd ten, o charakterze ściśle przejściowym, prowadzić będzie prace nie cierpiące zwłoki, aż do utworzenia gabinetu mniej więcej normalnego. Podczas urzędowania tego prowizorjum Rada Regencyjna powoła kandydata na przyszłego prezydenta ministrów. Jeżeli warunki polityczne pozwolą, podjęte wówczas będą dalsze prace państwowotwórcze przez nowy gabinet ministrów.

Sprawa Litwy i Kurlandji.

„W. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina:

Co się tyczy Litwy i Kurlandji, porzucono już zupełnie zamiar przyłączenia tych krajów do Prus. Przedmiotem dyskusji politycznej jest obecnie utworzenie sekundogenitury (prawa drugiego syna do dziedziczenia) dwóch niemieckich domów książęcych a mianowicie ks. Fryderyka Chrystyana saskiego dla Litwy i ks. Adolfa Fryderyka Meklemburskiego dla Kurlandji.

Przed wystąpieniem Japonji.

„N. F. Presse“ donosi na podstawie informacji z Hagi, że w Londynie ułożono plan interwencji na Syberji w ten sposób iż wzdłuż drogi kolejowej syberyjskiej wkroczy do Syberji korpus ekspedycyjny liczący do 30 tysięcy żołnierzy, złożony z wojsk angielskich, amerykańskich i japońskich. Wyląduje on we Władywostoku. Posunie on się ewentualnie po Ural. Akcja ta podjęta będzie imieniem nowej republiki Syberyjskiej.

Wiadomość tę należy uzupełnić doniesieniem „Frankf. Ztg.“ która zwraca uwagę, że wszyscy Anglicy z całej Rosji gromadzą się w Archangielsku, gdzie pod patronatem Anglji tworzy się nowa republika z Archangielskiem jako stolicą.

Japonja wypowie wojnę.

Na podstawie informacji z Rzymu donoszą dzienniki, że Japonja w najbliższych dniach wypowie wojnę rządowi rosyjskiemu.

Sprawy polskie.

Lewica z Kołem Międzypartyjnym.

Pisma warszawskie donoszą, że w ostatnich dniach odbył się w Warszawie cały szereg narad międzypartyjnych, w których, z wyjątkiem paru, wzięły udział wszystkie stronnictwa, poczynając od lewicy radykalnej, kończąc na Kole międzypartyjnym.

Próba konsolidacji ogólnej, rozbiła się, jak słychać, znowu głównie dzięki niewspółmiernemu w stosunku do innych programowi centrum narodowego.

Natomiast głośno już mówią, jako o bliskim fakcie, konsolidacji lewicy z Kołem międzypartyjnym, na co się od dość dawno zanosiło.

* * *

Delegacja Rady Regencyjnej w Budapeszcie.

Z Budapesztu donoszą: Od 4 dni bawią tu wysłańcy Rady Regencyjnej z ks. Radziwiłłem na czele. Odbyli oni konferencję z Wekerlem, przywódcą stronnictw i wielu osobami ze świata politycznego. We czwartek konferencje przerwano, ponieważ delegacja udała się do Warszawy po dalsze instrukcje.

kilka osób, pomiędzy niemi członka konstytuanty.

Prasa niemiecka również wyraża się o pokoju z zastrzeżeniami. „Tagliche Rundschau“ mniema, że aczkolwiek *pokój ma jeszcze charakter tymczasowy*, to jednak zmęczenie wojną i wyczerpanie Rosji, wzrost sił oswobodzonych państw kresowych i pozostanie niemieckich wojsk na terenach okupowanych daje nadzieję, że i przyszły rząd rosyjski obawiać się będzie złamać pokój, zawarty drogą prawną.

A co Rosja, poza wpływami politycznemi, o których pisaliśmy już wczoraj, traci na zawartym pokoju?

Według obliczeń pism wiedeńskich, Rosja przyjmując ostatnie warunki niemieckie, **traci na zachodnich tylko obszarach 50 miljonów ludności, czyli połowę mieszkańców** dotychczasowej Rosji europejskiej. Z uwagi na odcięcie Estonji nowa granica państwa rosyjskiego będzie biegła w odległości 130 km. od Petersburga.

Taki pokój nie wymaga omówienia.

W PRZYMUSOWYM POŁOŻENIU.

Wedle informacji „Voss. Ztg.“, przywódca delegacji rosyjskiej w Brześciu Litewskim telegrafował do Lenina, że delegacja uchwaliła podpisać traktat pokojowy bez wchodzenia w szczegóły i badania zawartych w nim klauzul. Niemcy odmówili bowiem wstrzymania operacji wojennych aż do chwili podpisania umowy.

Co się działo w Kijowie?

Prof. Dunikowski, który — wywieziony swego czasu przez Moskali — spędził dłuższy czas w Kijowie, a przed kilkoma dniami powrócił do Lwowa, opowiada między innymi następujące szczegóły o Kijowie z czasów przed zajęciem go przez Niemców: Po mieście grasowały bandy, paląc i rabując. Rozkazy wydawały następujące władze: Komisarze, delegaci żołnierzy i robotników, komitet rewolucyjny, komitet anarchistów, władze wojskowe. Jedna władza nakazywała nie słuchać drugiej. Policji nie było, funkcjonował natomiast sąd polowy, złożony z dwu żołnierzy i jednego marynarza. Usadowili się oni w pałacu carycy i tam wykonywali swe rządy. Po przesłuchaniu ściągali z winnego ubranie, przedewszystkiem buty, prowadzili następnie do sądu, gdzie bywał rozstrzelany. Marynarze na własną rękę rozstrzeliwali.

Ruchu ukraińskiego—opowiada dalej p. Dunikowski—nie widziałem ani śladu. Wszystkie sympatje były po stronie rosyjskiej. Chodząc po sklepach, ani jednego słowa ukraińskiego nie słyszałem. Na miljon Rosjan (wliczając już w tę cyfrę Polaków i żydów) nie ma więcej niż 100 Ukraińców.

Ministrem finansów był żyd, Kreisberg, mający 24 lat, dyrektorem zaś banku państwowego również żyd, słuchacz I roku akad. handlowej, mający 19 lat. Gdy bolszewicy ogłosili, że pieniądze ukraińskie są bezwartościowe, wydali Ukraińcy nowe pieniądze t. zw. „Karbowańce“, z napisami w trzech językach: ukraińskim, polskim i... żydowskim. Ustanowili też bolszewicy cenę robocizny. Najniższa cena za posługi wynosiła 230 rubli miesięcznie (!).

Kronika wojenna i polityczna.

Sądy doraźne w Chorwacji.

„Narodne Nowine“ ogłasza w części urzędowej rozporządzenie bana, na podstawie którego wprowadza się sądy doraźne w powiatach: Gracac, Lapac i Udbina.

Odnośnie do tego wyjaśniają urzędowo: Przyczyna tego zarządzenia leży w tym, że w pomienionych powiatach dokonano różnych przestępstw i gwałtów, które nietylko zakłóciły spokój i porządek publiczny, ale także zagrażały mieniu i życiu ludności.

Uchwała Czechów.

„Związek stronnictw czeskich“ ogłasza pod datą 28 lutego, następujący komunikat:

Dzisiaj odbyło się plenarne posiedzenie „Związku stronnictw czeskich“ na którym pos. Stanek i Tusar zdawali sprawę z sytuacji politycznej, z rokowań z rządem i innymi stronnictwami politycznymi.

Jednomyślnie stwierdzono, iż niema żadnej podstawy do zmiany dotychczasowego opozycyjnego stanowiska.

Rokowania z innymi stronnictwami opozycyjnymi będą prowadzone dalej.

Poczta napowietrzna.

Pomiędzy Nowym Jorkiem a Waszyngtonem od 15 kwietnia rozpocznie się urzędownie poczta napowietrzna. Przewidywana jest służba codzienna.

Po zawarciu pokoju z Rosją.

Rosja traci 50 mil. mieszkańców.

Prasa niemiecka uważa pokój za tymczasowy.

Jakie uczucie musiało wywołać zawarcie pokoju nietylko w Rosji ale nawet i w Niemczech łatwo sobie wyrobić pojęcie chociażby z tych nielicznych głosów prasy jakie dotychczas doszły. Nadewszystko bardzo jest znamienne to, co pisze organ kanclerski „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ półurzędowo: Ze strony rosyjskiej twierdzi się, jakoby delegaci rosyjscy w Brześciu Litewskim *zmuszeni byli do podpisania traktatu pokojowego bez należytego zaznajomienia się z jego treścią*. Twierdzenie to jest całkowicie niezgodne z prawdą. Co się tyczy prawnych postanowień traktatu, to zgodne są one w zupełności z tymi postanowieniami, które były już ustalono jeszcze przed wznowieniem operacji wojennych. Postanowienia polityczne traktatu obecnego szczegółowo omówione były, po wznowieniu rokowań. Powołanie komisji specjalnych rosjanie odrzucili. Tak więc podpisali traktat w zupełnej świadomości, oraz po zbadaniu, które sami oni uważali za dostateczne.

Dziwnie z tym łączy się wiadomość jaka nadchodzi z Rosji, jakby w odpowiedzi na podpisanie traktatu.

Oto zamieszki, które wybuchły w różnych dzielnicach Petersburga i które jednak natychmiast zduszono, przybrały w sobotę charakter olbrzymich demonstracji gromadnych. Wielotysięczny tłum skierował się ku instytutowi Smolnemu, lecz na rogu Prospektu Litiejnego i ulicy Fursztadzkiej zatrzymany był przez oddział czerwonej gwardji, która zażądała aby się cofnął. Gdy tłum rozkazu nie posłuchał, dano salwę karabinową. Zabito

WOJNA.

Komunikat urzędowy niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Osobny oddział atakowy wdarł się nad Izerą w linje nieprzyjacielskie i wziął do niewoli pewną ilość Belgów. Po silnym ogniu w kilku miejscach na froncie flandryjskim nastąpiły ataki angielskie; zostały one odparte. Zresztą akcja bojowa ograniczyła się do walk artyleryjskich i minowych w poszczególnych odcinkach.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

„Podręcznik sztuki czytania“.

Celem niniejszej notatki jest zwrócenie uwagi na bardzo pożyteczną książkę, która niedawno się ukazała. Mianowicie Juljusz Tenner, lektor wymowy w uniwersytecie lwowskim, autor kilku rozpraw z zakresu sztuki żywego słowa (przedewszystkim „Estetyki żywego słowa“ i „Techniki żywego słowa“) wydał „Podręcznik sztuki czytania“, nadający się doskonale dla użytku nauczycieli i starszej młodzieży.

Wartość tej książki polega na tym, że: 1) jest to właściwie pierwszy podręcznik polski, wykazujący bezwzględną konieczność zaniedbanej u nas nauki czytania, które nie może być mechaniczną tylko czynnością odczytywania liter, ale sztuką poprawnego i pięknego czytania oraz mówienia, 2) podaje w świetny sposób zasady i prawidła teorytyczne tej nauki, której—oczywiście—nauczyć się można drogą praktyki, ponieważ nikt przecież nie potrafi z samej tylko książki opanować prawdziwie sztuki czytania na głos.

Dlatego—krótko mówiąc—podręcznik Tennera jest niezbędną podstawą teorytyczną i metodyczną dla tych, którzy pragną przystąpić do ćwiczeń praktycznych na specjalnie urządzonych kursach sztuki czytania. Dopiero w połączeniu z praktyką wyświadczy ta książka pełną i rzetelną korzyść.

Ponieważ każdy człowiek, czytając na głos lub mówiąc do słuchaczy, powinien „czytać i mówić tak, żeby go wszyscy nietylko słyszeli i rozumieli, ale więcej jeszcze, żeby go bez wysiłku rozumieli i z przyjemnością słuchali“, dlatego nauka dobrego i pięknego czytania, która jest zarazem zasadą dobrego i pięknego mówienia, dzieli się —według Tennera—na trzy stopnie: 1) czyste i wyraźne wymawianie t. j. mechanika mowy, 2) poprawne i logiczne akcentowanie, wyświetlające należycie wszelkie myśli, z których się każdy utwór składa, 3) estetyczne czytanie, polegające na otrzymywaniu wrażeń artystycznych, jakie lektura na głos danego utworu (zwłaszcza poetycznego) wzbudzać powinna.

Podręcznik Tennera traktuje o dwóch pierwszych stopniach umiejętności czytania (z najogólniejszym tylko uwzględnieniem trzeciego), ponieważ czytanie estetyczne wchodzi już w dziedzinę czysto artystyczną sztuki żywego słowa czyli przekracza wymagania szkolne.

Teoretyczne wiadomości o obu stopniach nauki czytania kończą ćwiczenia metodyczne, zawierające dokładną i sumienną analizę utworów wierszem i prozą, wziętych z wypisów szkolnych. Pod tym względem na poszczególniejszą uwagę zasługują rozbiory: sonetu krymskiego „Stepy akermańskie“ oraz ballad „Powrót taty“ i „Pani Twardowska“ Mickiewicza, a nadto bajki Krasickiego „Mysz i kot“.

W chwili dzisiejszej, gdy organizacja naszego szkolnictwa stała się kwestją ważną i aktualną, czas już zastanowić się nad słowami Jędrzeja Śniadeckiego: „Najlepszym dowodem oświaty narodu jest wydoskonalenie, czystość i dokładność jego mowy, bo w niej jest skład wszystkich jego myśli i całej jego nauki“ — oraz zrozumieć, że „uczyć się czytać znaczy uczyć się mówić, że nauka ta nie obarcza pamięci, ani nie męczy umysłu, owszem ułatwia wszelką inną pamięciową naukę.

Każde poprawne przeczytatnie na głos wymaga bowiem przedewszystkim troskliwej i sumiennej analizy tekstu. A trwale i wiecznie pamięta się tylko to, co się dobrze rozumie. Uczyć się czytać znaczy więc także uczyć się rozumieć i pamiętać, a więc uczyć się uczyć“.

Stanisław Pazurkiewicz.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Tomasza z Akwinu W. D. K. *Jutro:* Bł. Wincentego Kadł. B.

Wschód słońca o godz. 6.38. Zachód o godz. 5.46. Długość dnia godz. 11 m. 08.

Kronika ogólna.

Zmiana czasu. Czas letni, który w roku ubiegłym rozpoczął się dnia 15 kwietnia, a zakończył d. 15 września, zostanie w roku bieżącym przedłużony, a mianowicie rozpocznie się w nocy z d. 31 marca na 1 kwiecień, zakończy zaś w dniu 29 września. To przedłużenie czasu letniego ma — jak donoszą źródła urzędowe — na celu jeszcze większe zaoszczędzenie węgla. Noc z dniem 31 marca na 1 kwietnia wybrano dlatego, że jest to noc z niedzieli Wielkanocnej na poniedziałek Wielkanocny, ułatwia więc o wiele znaczniej nową regulację czasu, niż noc pomiędzy dniami powszednimi. Początkowo istniał zamiar utrzymania czasu letniego aż do 14 października, ale porzucono go wobec faktu, że w jesieni szybko zapada zmrok. W sprawie tej porozumiała się już rządy Austro - Węgier i Niemiec, wkrótce też nastąpi urzędowe ogłoszenie o czasie letnim.

Kronika miejska.

Ściągnięcie kontrybucji. Wczoraj około godz. 2 po poł. do gmachu Magistratu przybył specjalny urzędnik z c. i k. Komendy Obwodowej, który udawszy się do kasy Magistratu ściągnął nałożoną na miasto kontrybucję, w kwocie 5 tys. koron.

Za przekroczenie godzin. W ostatnich dniach napłynął do Magistratu miasta cały szereg osądów c. i k. władz okup. na właścicieli domów, restauracji i t. d. za przekroczenie wyznaczonych w rozporządzeniu godzin otwierania bram tylko do godz. 8 wiecz.

Ci właściciele, lub administratorowie domu, którzy do rozporządzenia tego nie zastosowali się skazani zostali na 50 kor. grzywny, lub 5 dni aresztu.

Wydział wywiadowczo - kryminalny. Dowiadujemy się że z dniem 1 marca r. b. zostało wydzielonych z personelu milicyjnego trzech funkcjonarjuszy do pełnienia obowiązków wywiadowców w nowo-organizującym się wydziale wywiadowczo - kryminalnym przy Milicji Miejskiej. Jednocześnie zaprowadzono przy Milicji rejestrację wszystkich przestępców z fotografjami tychże, tak że w przyszłości osoby zainteresowane będą mogły przeglądać album co ułatwi niejednokrotnie wykrycie przestępcy.

Stowarzyszenie Budowlane w Radomiu. Celem zorganizowania Stowarzyszenia Budowlanego z hurtownią materjałów budowlanych, odbędzie się z inicjatywy Patronatu Stowarzyszeń Budowlanych przy Wydziale Budowlanym G. K. R. zebranie założycielskie we czwartek, dn. 7 marca r. b., o godz. 7-ej wieczorem, w sali obrad Rady Miejskiej w magistracie, według następującego porządku obrad: 1) zagajenie przez Prezydenta miasta, 2) refarat o organizacji handlu i produkcji materjałów budowlanych kierownika Patronatu Stow. Budowlanych p. Stanisława Jasińskiego, 3) dyskusja i wnioski.

Z „Ochrony Kobiet". W niedzielę 10 marca r. b. o godz. 3½ pp., w lokalu „Schroniska" ul. Warszawska № 14 odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. Ochrony Kobiet, na które niniejszym tymczasowy Zarząd najuprzejmiej zaprasza wszystkie Sz. Panie, należące do wyżej wymienionego Towarzystwa.

Ognisko-Hotelik. Zarząd Towarzystwa Ochrony Kobiet podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca zostało otwarte Ognisko-Hotelik ul. Warszawska № 14, gdzie za niewielką opłatą, samotne przejezdne kobiety znaleźć mogą skromne, lecz przyzwoite pomieszczenie.

Panie z okolicy przyjeżdżające do Radomia za interesami, mogą również w tymże lokalu składać swoje sprawunki i rzeczy na przeciąg kilku godzin dziennych.

Zgon weterana Straży. Otrzymujemy do zamieszczenia: „komunikuje druchom i sympatykom Straży naszej radomskiej, że weteran Straży 36 lat pełniący ten zaszczytny obowiązek ś. p. Michał Goworek, szewc, w dn. 5 marca r. b. zmarł.

Zapraszam przeto druchów i sympatyków dla oddania ostatniej usługę. Pogrzeb w czwartek o godz. 4-ej po poł. z domu nr. 18, przy ul. Szwarlikowskiej.

Dowódzca weteranów Józef Wojdacki".

Rozkaz do Milicji.

Ostatni rozkaz Naczelnika M. M. brzmi jak natępuje:

1. Nagroda w sumie 25 kor. została udzielona posterunkowemu Sętowskiemu Stanisławowi za gorliwość służbową wykazaną w dniu 2 b. m.

2. Udzielam surowej nagany p. o. przodownika Dziewulskiemu Tadeuszowi za niedbałość służbową.

3. Z dniem dzisiejszym ustanawiam następujący porządek dla członków Milicji Miejskiej bywania w teatrzykach i kinematografach: oficjalne miejsce Naczelnika Milicji Miejskiej w wyżej wymienionych zakładach ma prawo zajmować pod nieobecność Naczelnika jedynie Komisarz lob Podkomisarz.

Pozatym wolny wstęp w każdej porze przedstawienia przysługuje miejscowemu Przodownikowi i Starszemu Przodownikowi.

Prawo sprawdzania biletów w kasach tych zakładów przysługuje jedynie wyżej wymienionym osobom.

Z posterunkowych w razie potrzeby wolny wstęp mają tylko Wywiadowcy Działu Kryminalnego lub też specjalnie delegowani do pełnienia służby.

Ze sceny i estrady.

Teatr art.-lit. „Miraż".

Zajmujący i umiejętnie ułożony program „Mirażu" gromadzi codziennie liczną publiczność, która rzęsistemi oklaskami darzy utalentowanych wykonawców płci obojga. — Z uznaniem należy podkreślić dążenia obecnego kierownictwa do podniesienia poziomu artystycznego, co już w pierwszym programie uwidacznia się. Prócz znanych nam z poprzednich występów sił, jak cieszący się wielką sympatją tenor liryczny, p. W. Janota, obdarzona pięknym głosem p. J. Bolska, figlarna Z Kosińska, doskonały i lubiany baryton J. Kintzel, popisują się obecnie nowopozyskani goście: p. H. Szatkowski (pełen ekspresji dramatycznej, melodeklamator i pianista Yerti), St. Brochocki (autor-recytator, reżyser „Mirażu") oraz niezrównana w walcu „ekscentrycznym" para tancerska pp. J. i A. Wittichów.

Zamiast „Raptularzyka".

Wojenna historja o powracającym małżonku.

(Autentyczne).

Dzielnica ul. Skaryszewskiej w pobliżu Lubelskiej zajęta jest żywo komentowaniem przygody jaka spotkała pewnego ex-kolejarza z Radomia który wyewakuowany na początku wojny obecnie, uwolniwszy się z bolszewickiej Rosji, powrócił do Radomia stęskniony do nadobnej, a pozostawionej trzy lata temu samotnie małżonki...

Aliści ledwie wszedł w domowe progi, żona oświadczyła mu kategorycznie że niech wraca tam, skąd przybył.

Nie pomogły prośby i groźby.

— Jedź tam, zkądś przyjechał!

Zrozpaczony małżonek, otrząsnął proch bolszewicki u progów niewiernej żony i udał się—jak opowiadają wtajemniczeni—do pobliskiego składu aptecznego w jakichś tajemniczych zamiarach... Ale po drodze doszedł widocznie do wniosku, że życie jeszcze coś warte, bowiem powiedziawszy: „kobieto, puchu marny", jedzie z powrotem do Rosji.

Tam, obecnie, o śluby cywilne jest nie trudno... I pociesza się, że chociaż jest w Radomiu pierwszym, ale prawdopodobnie nie ostatnim!...

Z ZIEMI RADOMSKIEJ

(Wieści i Korespondencje).

Z Opoczna.

„Dziennik Nar." pisze: Przed paru dniami odbyło się w Opocznie bardzo liczne zebranie ziemian z całego powiatu Opoczyńskiego. Po ożywionych obradach powzięto między innymi uchwałę zwracającą się z prośbą i wezwaniem do urzędnikow Polaków zajętych w służbie władz okupacyjnych, aby wytrwali na tych posterunkach i nie wnosili podań o dymisję, a to w interesie dobra kraju i jego mieszkańców.

Z KRAJU.

W obce ręce.

Lubelski tygod. rolniczy „Strzecha" donosi:

„Hr. Zygmunt Plater sprzedał trzy tysiące morgów lasu z majątku Olchowiec w powiecie Krasnystawskim firmie Kaesman i Spółka. Za czasów rosyjskich z powodu istniejącej ochrony leśnej, las ten nabyty od sukcesorów barona Preszla, nie mógł być wycięty, wskutek czego interes spekulacyjny nie powiódł się. Obecnie las ten miał być nabyty przez Polaka, który już był dał zadatek. Ale hr. Plater zerwał układy i sprzedał obcej firmie. Drzewo zostanie wywiezione za granicę, a kraj tak potrzebuje budulcu dla swej odbudowy".

„Jaśnie Wielmożny"—zniesiony.

Rada ministrów w Warszawie powzięła w sprawie formy odnoszenia się do władz między sobą, oraz z interesowanymi stronami następującą uchwałę:

1) W stosunku wzajemnym władz do siebie odpadają wszelkie inne tytuły, prócz tytułu „Pan" z dodaniem charakteru urzędowego. Pisze się zatym: „Do pana Ministra".

2) W stosunku do osób prywatnych, którym doręcza się zarządzenia lub rezolucje władz, należy również używać jedynie tytułu: „pan" lub „pani" bez dodatku: „wielmożny", „jaśnie wielmożny".

Wstrzymany debit.

„Czas" otrzymał z jen.-gubernatorstwa warszawskiego zawiadomienie, że zostaje zakazany na terenie okupacji niemieckiej w Królestwie na przeciąg miesiąca marca b. r. Jako powód podano: „tendencyjnie przesadny opis zajść d. 14 lutego".

JAK W BAJCE.

Z Kutna donoszą o cudownym wprost ocaleniu chłopca z rąk bandytów. Rzecz miała się tak: Pewien gospodarz z pod Piątku sprzedał na jarmarku konia, a obawiając się napadu bandyckiego w drodze powrotnej, wręczył otrzymane za konia pieniądze 12-letniemu synowi, nakazując mu, aby w razie napadu wyskoczył z wozu i starał się ujść z pieniędzmi. Obawa ojca okazała się słuszną, gdyż zaledwie wjechano w las, rozlegly się w ciemnościach wystrzały w stronę wozu. Chłopiec, pomny polecenia ojca, wyskoczył z wozu i pędem puścił się w las. W ciemnościach nocnych stracił zupełnie drogę i gdy po godzinnym błąkaniu się zobaczył w lesie jakieś światełko, udał się w tą stronę i bez namysłu wszedł do domku stróża leśnego. Wyczerpany strachem i ucieczką, opowiedział chłopak całą przygodę żonie stróża, prosząc o schronienie przed bandytami. Kobieta obiecała schować go przed bandytami, odebrała od niego pieniądze, a samemu poleciła ukryć się w piwnicy, co też chłopak wykonał bez oporu. W krótkim czasie siedzący w piwnicy chłopiec usłyszał że przyszedł stróż leśny i ze złością opowiadał żonie, że zabił człowieka, ale zarobił na nim tylko 12 marek. Wówczas żona opowiedziała mu historję z chłopcem i pokazała pieniądze. Zaczęli debatować, co zrobić z chłopcem i wreszcie uradzili zabić go i spalić w piecu od pieczenia chleba. Wzięto się też zaraz do napalenia ognia, gdy w tym otwarły się nagle drzwi i do mieszkania weszło kilku żandarmów, którzy zaczęli pytać, po co w nocy pali się takie ognisko, gdyż zdaleka widać z komina wielki dym. Gdy stróż nie mógł wytłumaczyć się przybyłym, dokonano rewizji i wówczas znaleziono ukrytego chłopca, który opowiedział całą historję rabunku i podsłuchaną rozmowę. Bezwłocznie więc aresztowano stróża mordercę i jego wyrodną żonę i oboje przewieziono, zakutych w kajdany, do więzienia.

SPRAWOZDANIE
z działalności Pol. Kom. Pom. San. w Radomiu.

(Od 1 stycznia 1917 r. do 1 stycz. 1918 r.)

Polski Komitet Pomocy Sanitarnej w Radomiu utrzymuje następujące instytucje:

1. Szpitalik Dziecięcy (Warszawska 3) dla chorób wewnętrznych i chirurgicznych.

2. Szpital Zakaźny (b. przytułek im. Bekermana) dla wszystkich chorób zakaźnych.

3. Dwie lecznice bezpłatne dla przychodnich chorych (Nr. 2 ul. Skaryszewska 24, Nr. 3 Zamłynie 3).

4. Aptekę dla wydawania bezpłatnie lub po cenach zniżonych lekarstw dla biednej ludności.

Koszt utrzymania powyższych instytucji w roku sprawozdawczym wynosi:

Szpitalika Dziecięcego rb. 9479.52, Szpitala Zakaźnego rb. 21302.39, Lecznicy Bezpłatnej Nr. 2 rb. 3199.24, Lecznicy Bezpłatnej Nr. 3 rb. 3169.41. Ogółem wydatkowano rb. 37150.56.

Wpłynęło w roku sprawozdawczym do kasy Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej:

Zapomoga Magistratu miasta Radomia rb. 23212.25, zapomoga Komitetu Ziemi Radomskiej rb. 8349.75, zapomoga Komitetu miasta Radomia rb. 1030, zapomoga Komendy Powiatowej m. Radomia rb. 2460, zapomoga z funduszu po ś. p. K. Staniszewskim rb. 1500, zwrot za kurację chorych rb. 740.74, różne ofiary rb. 1060.45, pozostałość gotowizny z dnia 31/XII 1916 r. rb. 841.14. Ogółem wpłynęło rb. 39194.33.

Zestawienie wpływów i wydatków w roku sprawozdawczym: Ogólne wpływy rb. 39194.33, ogólne wydatki rb. 37150.56, — przewaga wpływów rb. 2043.77, pozostałość na dzień 1 stycz-

nia 1918 roku rb. 2043.77.

W roku sprawozdawczym korzystało z opieki Komitetu:

W Szpitaliku Dziecięcym chorych 169, w Szpitalu Zakaźnym chorych 534, w Lecznicach Bezpłatnych chorych 26972, w Lecznicach Bezpłatnych ujawniono chorób zakaźnych 513, umieszczono chorych w szpitalach Komitetu 317, przeprowadzono szczepień ospy 553, udzielono pomocy dzieciom ze szkół 4303.

Prezes Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej *K. Normark.*

Członek Zarządu—Skarbnik *Z. Przyjałkowska.*

Członkowie Komisji Rewizyjnej: — *M. Skotnicki i T. Wędrychowski.*

Radom, 25 lutego 1918 r.

Wojna głodowa.

Naczelny redaktor „Daily News", Alfred Gardiner, ostrzega i Niemcy i Anglję przed nieuchronną klęską głodową, jeśli wojna będzie dłużej trwała.

Pierwsza faza wojny tak się przedstawiała:

Niemcy chciały przez szybkie wojenne sukcesy osiągnąć pokój. To się nie udało. Druga faza: mocarstwa koalicji chcą przez oblężenie wygłodzić Niemcy a same gotują się do wojennego rozstrzygnięcia. I to chybiło. Trzecia faza: próba Niemiec zwalenia klęski głodowej na przeciwników. To udało się Niemcom o tyle, że dziś obu stronom towarzyszy w walce widmo głodu.

Dalej pisze Gardiner, że ściana wschodnia okrążająca Niemcy runęła i przez ten wyłom mogą oni ruszyć do Azji aż nad Ocean Wschodni. Bezpośrednia wojskowa pomoc Ameryki nie wiele budzi w autorze nadziei. W końcu żąda Gardinier powszechnego pokoju demokratycznego a w Wilsonie widzi istotnego przywódcę demokracji powszechnej.

Aprowizacja w Paryżu.

„Czas" otrzymał przypadkowo dwa numery paryskiego „Matina" z 30 stycznia i 1 lutego. Z kilku notatek kronikarskich i ogłoszeń w tym dzienniku można już wyrobić sobie pewien pogląd na aprowizację paryską podczas wojny. Oto niektóre szczegóły: karty chlebowe weszły w Paryżu w życie dopiero z końcem stycznia r. b. W izbie poselskiej liczni posłowie protestowali przeciw ograniczeniu chleba. Na to minister dał następujące wyjaśnienie: w październiku 1917 r., na konferencji państw sprzymierzonych, obliczono, że Francja potrzebuje na rok importu 3,800,000 ton przenicy. Z powodu trudności transportowych dostawiono w ciągu 3 miesięcy tylko 594,000 tonn, ostrożność więc nakazała ograniczyć konsumcję. Skoro tylko poprawią się warunki transportowe, ograniczenie będzie zniesione. W tym samym numerze podane są ceny białego chleba lepszego na 45 ctm. za 60 dkg. Bydło żywej wagi notowano: woły klg. od 2.40 — 3.80 fr.; cielęta 360—6 fr.; barany tak samo; nierogacizna 5 15 — 5.42 fr. W ogłoszeniach liczni kupcy ofiarują mydło do prania o 75 proc. tłuszczu po 3.40 — 3.50 fr. Jakiś import zachwala znakomitą oliwę 1 kg. po 4 70 fr.; inny ofiaruje miód naturalny po 7.10 fr. za 1 kg.; jeszcze inny ryż z wysp Karolińskich po 9 f. za 1 kg. Po zacytowaniu tych cyfr zauważa „Czas": Szczęśliwcy nie mają żadnej centrali!

Wokoło wojny.

Wyjazd rodziny b. cara.

Z Bazylei donoszą do „Peters Lloyda": Według wiadomości, otrzymanych przez „Baseler Nachrichten" z Petersburga, komisja wykonawcza „sowietów" uchwaliła ostatecznie nie stawiać trudności co do wyjazdu Mikołaja II i jego rodziny za granicę.

Front nie do przełamania.

„Berliner Zeitung am Mittag" donosi z Kopenhagi:

„Daily News" przynoszą rozmowę z generalissimusem Fochem, który oświadczył, że przełamanie frontu francusko-angielskiego przez Niemców jest niemożliwe, jeżeli Ameryka nie ustanie w swoich wysiłkach wojennych. Do zwycięstwa potrzebuje koalicja wielkiej armji amerykańskiej.

Dalej oświadczył Foch, że interwencja Japonji i Ameryki jest bardzo pożądana.

Koalicja blokuje Rosję.

Z Rzymu donoszą, że w dniu podpisania układu z Rosją koalicja ogłosi blokadę wszystkich terytorjów rosyjskich.

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Zakaz wydawnictw.

Rada Związkowa Szwajcarska zakazała wydawania kilku dzienników anarchistyczno-socjalistycznych, które od pewnego czasu pobudzały robotników szwajcarskich do rewolucji międzynarodowej.

Głód w Finlandji.

Według depesz z Finlandji, panuje w Hilsingforsie straszna klęska głodu. Ostatnie racje chleba zostały rozdane. Socjalistyczny prezydent ministrów Tokoi ustąpił ze swego stanowiska.

Warunki pokoju dla Rumunji.

Ajencja Havasa donosi, że na rozmowę hr. Czernina z królem zgodził się gabinet ministrów. Rozmowa trwała godzinę. Państwa centralne zażądały odstąpienia Dobrudży i wyrównania granic na froncie węgierskim.

Odpowiedzi od Redakcji.

Tow. Lekarskiemu w Radomiu. List Szanow. Zarządu wraz z nadesłanym wyjaśnieniem dr. I. wręczyliśmy p. Orłowskiej, która kategorycznie zaprzecza podanym w nim faktom. W oczach naszych również zasługuje ona na wiarę.

Nie mogąc sprawy poruszać z punktu „naukowego" z jakiego wychodzi Szan. Zarząd, a niechcąc, w celu uniknięcia drażnienia osób zainteresowanych, rozpatrywać jej z punktu ludzkiego—, na tym ją przerywamy.

Członkom Sekcji Dramat przy Stow. Rob. Chrześc. W sprawie nadesłanego listu prosimy uprzejmie zgłosić się do redakcji naszej w zwykłych godzinach przyjęć od 12 do 1 w połud.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Dla żony po urzędniku kolej. Wysoka 8:
Bezimiennie kor. 10.
Bezimiennie kor. 10, paczka z ubraniem i woreczek kaszy.

Dla Florentyny K. Wysoka 3:
Bezimiennie kor. 10.
Bezimiennie kor. 10, paczka z ubraniem i woreczek kaszy.

Na biednych:
Wygrane w karty E. K. kor. 10.

Na Legjonistów w Szczypiornie:
E. K. kor. 5

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski. Druk J. Grodzicki i S-ka—Radom. Wydawca: Edward Suchański.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.